

Zieliński, Zygmunt

"Wydział Teologiczny Uniwersytetu
Jana Kazimierza we Lwowie 1918-1939",
Józef Wołczański, Kraków 2002 :
[recenzja]

Dzieje Najnowsze 35/4, 176-179

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

najliczniejszej warstwy społeczeństwa polskiego. Zaprezentowane w tej pracy ujęcie procesów jej socjalizacji, ułatwiające dostrzeżenie zarówno różnorodnych ich uwarunkowań, jak i złożonych ich efektów, pozwala widzieć w niej jedną z tych prac, które wytyczają drogi umożliwiające lepsze poznanie całości dziejów tej epoki, skłaniające badaczy do zwiększenia zainteresowań powszechniejszymi przemianami społecznymi i kulturowymi.

Roman Wapiński
Gdańsk

Józef Wołczański, *Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie 1918-1939*, Kraków 2002, il., ss. 674

Dwadzieścia jeden lat dziejów Wydziału Teologicznego UJK w II Rzeczypospolitej to zaledwie mały wycinek historii tej placówki, której początki sięgają 1661 r., a koleje losu toczyły się w nurcie wydarzeń politycznych końca XVIII w. i całego czasu rozbiorowego, kiedy to uczelnia lwowska, a wraz z nią Wydział Teologiczny podlegały zmianom dyktowanym przez dwór wiedeński i galicyjskie rządy krajowe. Początkowe próby niemieczenia szkoły ustępują w II połowie XIX w. typowym dla monarchii habsburskiej tendencjom przyznawania jak największych swobód etnicznych, co zaowocowało spolszczeniem uczelni. W Galicji Wschodniej budził się ukraiński ruch narodowy, przy polskiej populacji miast, zwłaszcza Lwowa, wieś była w przewadze ruska, mniejsze miasteczka — polsko-żydowskie, a jako dość cienka infrastruktura występowała ludność niemiecka, głównie pozostałość niegdyś austriackiej administracji i armii, która do końca zaboru stanowiła stały element, etnicznie na tych ziemiach obcy, choć niekoniecznie całkowicie niemiecki. Kościół był albo polski, albo ruski, czyli greckokatolicki, śladowo występował ormiański-unicki. Do tego dochodziła ludność żydowska.

Na strukturę uniwersytetu główny wpływ wywierali Polacy. Obok nich Rusini (Ukraińcy), których nie brakowało także na Wydziale Teologicznym, zarówno w gronie studenckim, jak i profesorskim, chociaż pod względem liczebności tworzyli nieznaczną mniejszość. Można zatem, uwzględniając obecność tej mniejszości, uznać Wydział Teologiczny UJK za środowisko w przewadze polskie. W recenzowanej książce akcent ten jest bardzo widoczny. Można by nawet powiedzieć, że do tego stopnia, iż jedynie problem, jaki dla większości profesorów ukraińskich stanowiło ślubowanie na wierność państwu polskiemu, ukazuje ich obecność w tym gronie, choć niektórzy z wymienionych mieli poważny autorytet i dorobek naukowy. Ta faktyczna monoetniczność Wydziału niewątpliwie ułatwiała Autorowi omawianie i przedstawianie jego dziejów w sposób, w jaki to czyni, zatem głównie od strony organizacyjnej. Na tle rozwoju jej struktur jawią się ludzie. Pracownikom naukowym i innym oraz studentom poświęcono około 130 stron dzieła objętościowo pięciokrotnie obszerniejszego. Ale właśnie prymat spraw organizacyjnych wymagał wprowadzania tych samych osób w coraz to nowe konteksty jako nauczycieli, administratorów (dziekani, prodekan, rektorzy i inne funkcje), wreszcie występują oni także na szerszej arenie życia kulturalno-naukowego. Ujęcie syntetyczne ich obecności w gremiach uniwersyteckich, czy choćby tylko na Wydziale Teologicznym, jest przy założeniach badawczych i kompozycyjnych Autora wykluczone. Przy innej koncepcji pracy byłoby to bardzo trudne, aczkolwiek o tyle możliwe, iż można by skupić obecność tych postaci na polu istotnej dla nich działalności. Wtedy oczywiście należałoby osobno omówić katedry jako placówki dydaktyczno-badawcze, oddzielnie analizując dziedziny wiedzy uprawiane na Wydziale, a oddzielnie cały program dydaktyczny. W obu przypadkach można by ilustrować te osiągnięcia sylwetkami ich autorów.

RECENZJE

Autor miał swą własną wizję Wydziału, która pozwalała się łatwo synchronizować z zasobem źródłowym, na którym została ona niejako zbudowana. Praca jest niemal całkowicie oparta na źródłach archiwalnych. Wołczański wykorzystał 10 archiwów i kilka bibliotek, ponad 20 relacji, mnóstwo źródeł drukowanych i stosunkowo niewiele opracowań, głównie zresztą prac biograficznych. Warto by się bliżej przyjrzeć zarówno źródłom, jak i wykorzystanym opracowaniom, w obu bowiem przypadkach ma to odniesienie do metody przyjętej w opracowaniu, polegającej na drobiazgowej rekonstrukcji wydarzeń zachodzących na Wydziale i niemal wielkiej powściągliwości, gdy nastęczała się okazja do ujęć syntetycznych. W przypadku wielu spraw, zwłaszcza organizacyjnych, taki zabieg mógłby nadać opracowaniu charakter bardziej czytelny i problemowy.

Schemat opracowania jest logiczny i, wobec niezwyklej obfitości źródeł, w pewnym sensie oczywisty. Już samo wyliczenie zasobów archiwalnych nasuwa refleksję, iż ich selekcja i uszeregowanie zawartości mogłoby zająć niewiele mniej miejsca niż recenzowana tu książka. Oczywiście musiałaby ona wówczas przybrać nieco inną postać. Byłaby obrazem rzeczywistości, w którym materiał źródłowy stanowiłby starannie dobrany budulec, nie uwidoczniając się aż tak intensywnie w toku wykładu, jak to ma miejsce. Autor poszedł inną drogą, musiał się bowiem zmierzyć z ogromem źródeł w swej wymowie tak ciekawych, przynoszących sporo rewelacji, iż każda selekcja mogła się wydawać groźbą dla wierności i kompletności tworzonego obrazu. Dlatego otrzymaliśmy w książce ks. Wołczańskiego kolejno uszeregowane wątki życia Wydziału. Najpierw zajął się jego organizacją, rozumiejąc tu także jego relacje z władzą duchowną, jak i całą infrastrukturę materialną. Do tych spraw będzie wracał później niejednokrotnie, zajmując się przy omawianiu zatrudnienia sił naukowych także ich uposażeniem. Podobnie jak *ratio studiorum*, tu całkowicie na miejscu, musi być ono jednak przywoływane także przy analizowaniu funkcjonowania jednostek dydaktycznych wydziałowych, zwłaszcza katedr. Autor jednak chciał dać w tym rozdziale podstawowe informacje wprowadzające w byt Wydziału i jego usytuowanie w ramach uczelni. W rozdziale drugim omawia sprawy kadrowe. Wydaje się, że zamiarem jego było syntetyczne ujęcie zespołu naukowo-dydaktycznego w kontekście jego proveniencji i postaw nie tylko w ramach zadań uczelnianych, ale także na szerszym tle ówczesnego życia publicznego. Synteza tutaj wyraźnie się rozrosła i Autor, idąc śladem obfitych i wyczerpujących źródeł, uprzedza niejedno, co w jeszcze szczegółowszym wymiarze trafi do rozdziału trzeciego traktującego o organizacji nauczania, przez co Autor rozumie właśnie pracę katedr uniwersyteckich. Trochę sztuczne — na szczęście tylko w rozplanowaniu pracy — oddzielenie katedr od ich piastunów przybrało w książce postać niezwykle drobiazgowego referowania losów osób z owymi katedrami związanych oraz treści dydaktycznych w nich przekazywanych. Ten liczący 256 stron rozdział obejmuje prawie połowę dysertacji; pod względem ciężaru gatunkowego stanowi jednak w jej ramach jednostkę wręcz samodzielną. Kolejne rozdziały: czwarty, poświęcony stopniom akademickim, i piąty — studentom obejmują po 30 stron, ostatni zaś, szósty, mówiący o roli Wydziału w społeczeństwie polskim dwudziestolecia liczy stron 60. Notabene w tym rozdziale powiedział Autor więcej niż zamierzył, najbardziej bowiem interesującą przedstawił rolę absolwentów czy profesorów Wydziału Teologicznego UJK w instytucjach kościelnych Polski powojennej, kiedy kadra lwowska została ekspatriowana. Z kolei zbyt wąsko potraktował jej promieniowanie kulturowe w okresie międzywojennym, sugerując, jakoby streszczało się ono w wygłoszonych referatach czy uczestnictwie w takich czy innych imprezach. Oczywiście inicjatywy takich osób, jak ks. Szczepan Szydelski znalazły tu swoje odbicie. Z kolei jednak w dziedzinie katechetyki, zwłaszcza w tzw. ruchu księży prefektów w wymiarze ogólnopolskim, ks. Zygmunt Bielawski bardziej się zaznaczył, niż na to wskazywałyby wzmianki o nim w szóstym rozdziale recenzowanej książki. Wydaje się, że jej Autor ponad

wszystko ceni sobie konkret wyrażający się jakimś dokonaniem pozwalającym się ściśle zaklasyfikować. Tymczasem w kulturze niekiedy ważniejsze są imponderabilia. W tak treściwej wypełnionej faktami pracy, jak niniejsza, nie dochodzą one zbyt często do głosu.

Ta krótka charakterystyka dysertacji nie uchwyciła jednej jej cechy, i to właśnie tej najważniejszej. Jest nią ogrom erudycji. Bez najmniejszej przesady można by polecić to opracowanie jako najbardziej kompetentny przewodnik po źródłach nie tylko do dziejów Wydziału Teologicznego UJK, ale do ówczesnie prowadzonej wobec niego polityki władz oświatowych, jak również do studiów nad biografistyką osób związanych z Wydziałem. Oczywiście coś musiało na tym ucierpieć. Takiej porcji materiału, w którym datyienne są chlebem powszednim, nie otrzymuje się za darmo. Zatem śledzenie wywodów zawartych w książce to trud niemały. Trzeba niekiedy kartkować, by powiązać tu i ówdzie rwące się wątki, te same bowiem wracają w przypadku wykładu na temat obsady kadrowej Wydziału, jak później, gdy mowa o katedrach i w jeszcze innych miejscach. W końcu jednak Czytelnik dąży do uzyskania kompletnej przejrzystej odpowiedzi na pytania sformułowane pod adresem dzieła. Inny problem to dygresje w postaci referowania obiegu pism i okoliczności konsumowania ich treści. Nieraz chciałoby się odejść od aż tak drobiazgowych detali, by kosztem tej nikłej straty śledzić jasny tok wydarzeń; a niekiedy po prostu wystarczyłoby pójść śladem spraw ukazanych na etapie finalnym. Autor jednak poniechał myśli o syntezie, co najwyżej globalizując pewne wątki w postaci tabel, trzeba przyznać w pracy nader pożytecznych i interesujących.

W sumie zatem praca jest kopalnią informacji i to jest jej główny atut. Podziwiać należy też składny styl, który w tym gąszczu pozwala się poruszać kosztem znacznie zmniejszonego znużenia.

Obok tej dyskusji o wartości dzieła i jego postaci kompozycyjnej, która to ostatnia nasuwa pewne spostrzeżenia czy sugestie pod adresem przyjętej metody, przychodzą na myśl pewne uwagi szczegółowe. Niektóre z nich należy tu wyluszczyć.

Mimo wielkiej szczegółowości opracowania są niekiedy niedomówienia, np. na s. 39, gdzie nie bardzo wiadomo, dlaczego ks. Adam Gerstmann „błagał” profesora Kazimierza Twardowskiego o pozostanie na czele międzywydziałowej komisji UJK, choć tamten czynił wszystko, by usunąć z uniwersytetu Wydział Teologiczny. Na s. 39-40 zdaje się Autor przyjmować oburzenie abpa Józefa Bilczewskiego z powodu propozycji ks. Jana Fijałka, dotyczących istnienia Wydziału Teologicznego na UJK, za w pełni uzasadnione stanem faktycznym, gdy tymczasem ks. Fijałek wcale nie postulował usunięcia Wydziału Teologicznego z uniwersytetu, lecz sądził, że Wydział powinien być placówką naukowo-badawczą, a nie zastępować seminarium duchowne. Wydział Teologiczny UJK odgrywał taką rolę, co nie pozostało bez wpływu na jego osiągnięcia naukowo-badawcze. Zależały one także w równym mierze od kondycji i upodobań poszczególnych profesorów. Wydział jako gremium miał w tym względzie dość ograniczone wyniki, co widać w skąpej liczbie publikacji i małej liczbie promocji. Na s. 83-89 i później w kilku miejscach operuje Autor konkretnymi kwotami pieniężnymi w różnych walutach, koronach, markach i potem złotych. Bardzo by się przydało jakiegokolwiek określenie wartości realnej tych kwot, zwłaszcza w okresie wielkiej inflacji przed reformą Grabskiego. Sprawa zatrudnienia księży Henryka Likowskiego i Kazimierza Kowalskiego przedstawiona została niezwykle drobiazgowo, ale wydaje się, że nie do końca konsekwentnie. Na s. 345 czytamy, że ks. Likowski odmówił przyjęcia angażu we Lwowie, na s. 360 pisze Autor z kolei, że ksiądz ten nominację przyjął. Ciekawe byłoby też poznanie oporów MWRiOP przeciwko utworzeniu Katedry Historii Kościoła w Polsce i na Rusi, a pośrednio także przeciwko angażowi Likowskiego, któremu w Warszawie trudności nie czyniono. Gdy chodzi o ks. Kazimierza Kowalskiego, z pewnością chętnie przyjąłby on katedrę we Lwowie, choć również przeciwko niemu były opo-

RECENZJE

ry ze strony MWRIOP, co można tłumaczyć niechęcią władz sanacyjnych wobec osób bliskich Narodowej Demokracji. Autor jednak nie wie, że głównie kard. Hlond przeszkodził w pójściu ks. Kowalskiego do Lwowa, chciał go bowiem mianować rektorem seminarium poznańskiego, co też nastąpiło (zob. ks. Józef Pacyna, *Wspomnienie o ks. biskupie Kazimierzu Józefie Kowalskim*, Studia Gnesnensia, 1.1, Gniezno 1975, s. 11). Nas. 143-150 przedstawił Autor kwestię żydowską na UJK, wbrew obiegowym opiniom słusznie podkreślając negatywne w stosunku do getta ławkowego i przykrości sprawianych Żydom studentom stanowisko większości profesorów, w tym także z Wydziału Teologicznego. Interpretacja *nummerus clausus* wyłącznie jako szykany wobec żydowskich studentów nie wydaje się słuszna. Tutaj trzeba bez uprzedzeń przyjrzeć się sytuacji Żydów w Polsce międzywojennej. Cytuje on wprawdzie książkę Samuela Bronszejna (*Ludność żydowska w Polsce międzywojennej. Studium statystyczne*, Wrocław 1963), pominał jednak inną literaturę na ten temat, w tym także studium niżej podpisanego (*Żydzi w społeczeństwie Polski międzywojennej, w: Polska dwudziestego wieku. Kościół—Naród—Mniejszości*, Lublin 1998, s. 67-102), uwzględniające najważniejszą literaturę dotyczącą tej kwestii, a także ujmujące problem Żydów w Polsce od strony ich miejsca w kontekście całego społeczeństwa.

Do drobnych potknięć należą małe niedokładności, jak: archidiecezja gnieźnieńsko-poznańska, zamiast gnieźnieńska i poznańska (s. 104 i sporadycznie gdzie indziej); kilkakrotnie użył też tytułu dr hab., którego w czasie międzywojennym nie było, zresztą na s. 466 sam stwierdza, że po habilitacji przysługiwał wówczas tytuł docenta, co się zgadza. Nie przygotowywano też ani wówczas, ani później pracy habilitacyjnej pod niczym kierunkiem, choć Autor twierdzi tak w stosunku do księży Likowskiego i Józefa Umińskiego, rzekomo piszących swe dysertacje pod kierunkiem ks. Mieczysława Tamawskiego. Ks. Marian Rechowicz kierował Katedrą Historii Kościoła w Średniowieczu na KUL, dziejami teologii zajmował się swoją drogą, ale katedry tego kierunku w czasie, o którym Autor pisze, jeszcze nie było (s. 568).

Podsumowując powyższe uwagi, trzeba zauważyć bardzo charakterystyczną cechę recenzowanej książki. Jest ona kompendium, do którego można zaglądać, ilekroć przyjdzie zajmować się Lwowem międzywojennym, czy to od strony jego oblicza kulturalnego, czy też potencjału naukowego. Ks. Wołczański bowiem, pisząc o Wydziale Teologicznym, nie traci z oczu jego powiązań z ludźmi i instytucjami. Książka jest obarczona wielką erudycją i można by mieć o to pretensję, bo trudno sobie jej treść przyswoić. Jest ona jednak wręcz nieodzowna dla zrozumienia wielu ważnych fragmentów życia lwowskiego, pozornie może nie mającego nic wspólnego z uniwersytetem i jego środowiskiem. Po prostu uczelnia zaznacza tu swą obecność. To jest odczuwalne na każdej niemal kartce monografii tu omawianej. Będzie ona służyć z pewnością jako ważne kompendium wiedzy o Lwowie.

Zygmunt Zieliński
Lublin

Hausleitner Mariana, *Die Rumanisierung der Bukowina. Die Durchsetzung des nationalstaatlichen Anspruchs Großrumaniens 1918-1944*, Munchen 2001, Oldenbourg Verlag, ss. 497

Rumunia w kształcie nadanym jej po I wojnie światowej była państwem bardzo ciekawym, gdyż do stosunkowo jednolitego pod względem etnicznym obszaru przedwojennego dodane zostały ziemie należące wcześniej do Austro-Węgier. Besarabia, Bukowina, Banat były to obszary zarówno o zupełnie odmiennej strukturze etnicznej, jak i o odmiennej historii i tradycji